

O Miłoszu

Nasz ostatni lot do Barcelony wiązał się z nadzieją, że będzie ostatnim, że walka o zdrowe serduszko Miłoszka się zakończy i trzeci etap jego naprawy dobiegnie końca. Niestety już podczas badań powiedziano nam, że jest coś nie tak. Jak się okazało podczas cewnikowania serca, że jest tętniak na prawej komorze. Operacja planowana na 8 kwietnia mogła się nie odbyć. Trzymali nas w niepewności do samego końca. Lekarz musiał usunąć tętniaka, zanim cokolwiek zaczął robić. **Wszystko, co było wcześniej zaplanowane wykonał, z wyjątkiem ubytku w sercu, gdyż tętniak spowodował jego złą kondycję, było bardzo powiększone.** Poza tym operacja trwała 8 godzin i to wszystko przyczyniło się, że ryzyko niepowodzenia było jeszcze większe. Po operacji Miłosz czuł się dobrze, niestety 2 dni później jego stan się w chwili pogorszył. Jak się później okazało spowodowane to było infekcją płuc, oraz porażeniem prawej kopuły przepony, co spowodowało duże problemy z oddychaniem. Miłoszka podłączyli do respiratora, jednak to nie pomogło i musieli wykonać kolejną operację, po tym jak maluch zatrzymał się na jakąś chwilę. **Widok ten był dla nas przerażający i obawa czy przeżyje, czy uda się go uratować.** Po kolejnej operacji było ciężko. Życie naszego dziecka zależne było od czasu, lekarzy, podawanych leków i aparatury. Mały już kolejny dzień walczy z infekcją. Jest dzielny i ma ogromną wolę życia i to właśnie dodaje nam sił, choć tak naprawdę jesteśmy wyczerpane fizycznie i psychicznie.

Stan Miłoszka teraz jest stabilny musi być pod stałą opieką kardiologa, gastrologa i pediatry. Ma też 2 razy w tyg rehabilitację którą postawiła go na nogi no po tej operacji musiał się nauczyć chodzić od nowa. Teraz musi przetrwać do następnej operacji która odbędzie się za ok rok jak wszystko będzie dobrze i stan jego zdrowia na to pozwoli Zbiórka pieniędzy z biegu zostanie przeznaczona na sprzęt medyczny (kondensator tlenu i dalsza rehabilitacja) .